

Witold Wojdyło  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## **Organ prasowy Towarzystwa Socjalistów Polskich w Berlinie „Gazeta Robotnicza” 1891-1893**

### **“Gazeta Robotnicza” – The Press Organ of the Polish Socialists Association in Berlin in 1891-1893**

**Słowa kluczowe:** publicystyka społeczno-polityczna, prasa, socjalizm, ruch robotniczy, gazeta, SPD, PPS

**Keywords:** socio-political journalism, the press, socialism, the labour movement, newspapers, SPD, PPS

#### **Abstract**

A newspaper titled “Gazeta Robotnicza” (The Workers’ Newspaper) was the press organ of Towarzystwo Socjalistów Polskich, (the Polish Socialists Association) in Berlin. It was a four-page full broadsheet containing political and polemic material as well as the reports on activities and the local structure of the Association.

*Niedaleki jest ten czas, gdy głos ludowej polityki potężniejszym odezwie się echem na ziemiach polskich, a wtedy zarówno na Śląsku, jak i na Księstwie, zarówno w Galicji, jak i za kordonem odezwie się jeden głos silny a męski, który dla dawnej polityki polskiej będzie pieśnią grobową, ale zarazem pieśnią triumfu życia dla rodzącej się Polski robotniczej<sup>1</sup>.*

---

<sup>1</sup> Es. [S. Mendelson], *Polityka klasowa a polityka narodowa*, „Gazeta Robotnicza”, 12.03.1891, nr 10, s. 1.

Możliwość jawnego ukonstytuowania się struktur organizacyjnych polskiego ruchu socjalistycznego w Niemczech w latach 90. XIX stulecia, a przede wszystkim w Berlinie, na terenie którego skupiały się środowiska robotników polskich i liczne grono doświadczonych działaczy, zaistniała bezpośrednio po wygaśnięciu obowiązującej ustawy antysocjalistycznej, począwszy od 30 września 1890 roku. Zniesienie uciążliwych restrykcji prawnych nie otwierało jednak autentycznie możliwości budowy organizacji socjalistów polskich. Widoczny przełom nastąpił dopiero w trakcie kongresu partyjnego socjaldemokracji niemieckiej w Halle w dniach 12-18 października 1890 roku. Przedmiotem obrad był m.in. statut organizacyjny partii, maksymalna rozbudowa organizacji socjaldemokratycznych integralnie związana z hasłem dotarcia do najszerszych kręgów społeczeństwa w całym kraju. Z treścią wspomnianych enuncjacji kompatybilny był wniosek zgłoszony przez działacza socjalistycznego ze Śląska – Fritza Kunerta, odnośnie do przystąpienia do wydawania tygodniowego pisma w języku polskim. Zdaniem wnioskodawcy periodyk miał się przyczynić do społecznej i politycznej aktywności ludności polskiej w Wielkopolsce, na Śląsku, na obszarze zaboru rosyjskiego i austriackiego, gdzie także planowano kolportaż pisma<sup>2</sup>.

Zarząd partii niemieckiej, któremu zlecono realizację wniosku Fritza Kunerta, dotarł i porozumiał się ze znanymi mu polskimi działaczami socjalistycznymi. Grupie tej przypadło w udziale przygotowanie niezbędnych podstaw, które umożliwiłyby rozpoczęcie edycji pisma. Nawiązano więc ponownie kontakty z polskimi środowiskami emigracyjnymi, które zobowiązały się na zapewnienie tygodnikowi materiałów redakcyjnych<sup>3</sup>. W sferze przygotowań logistycznych starano się także zgromadzić wokół mającego się ukazywać tygodnika liczną grupę aktywnych działaczy socjalistycznych, w tym sympatyków pisma, kolporterów i agitatorów. Działania te koncentrowały się głównie w środowisku Polonii w Berlinie, gdzie periodyk zamierzano animować.

Zanim się jednak ukazał pierwszy numer polskiego pisma socjaldemokratycznego w Berlinie, przystąpiono do powołania socjalistycznego stowarzyszenia polskiego w Rzeszy Niemieckiej pn. Towarzystwo Socjalistów Polskich (TSP). Jednym z głównych inicjatorów wspomnianego przedsięwzięcia był współzałożyciel Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) zaboru pruskiego, stolarz z zawodu

---

<sup>2</sup> F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890-1914*, Opole 1972, s. 15, 469. Warto też podkreślić, że inicjatywa wydawania w Niemczech pisma socjalistycznego w języku polskim przedstawiona została przez działacza socjalistycznego J. Bluma z Jarocina już w trakcie kongresu w Gotha w 1877 roku (zob. m.in. S. Kubiak, *Ruch robotniczy w Poznańskim przed ustawami antysocjalistycznymi 1872-1878*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. 2, z. 1, Poznań 1956, s. 209-210).

<sup>3</sup> K. Rzepa, *Socjaliści polscy w Niemczech do 1914 roku*, Warszawa 1988, s. 99.

– Franciszek Morawski<sup>4</sup>, który, uzasadniając konieczność powołania tej struktury, konstatawał, iż będzie ona niezbędną: *w wychowaniu na wychodźstwie „apostolów” nowej idei*<sup>5</sup>. Towarzystwo zawiązało się na zwołanym przez Konrada Chacharowskiego publicznym zebraniu w dniu 12 grudnia 1890 roku w Berlinie. Uczestnicy spotkania wyłonili siedmioosobową grupę założycielską w składzie: Franciszek Morawski (po ukonstytuowaniu się władz został sekretarzem TSP), Marceli Gościński, Stanisław Jagodziński, Albin Majewski, Franciszek Andrzejewski, Nepomucen Zalejski, Franciszek Merkowski, której zlecono opracowanie statutu towarzystwa<sup>6</sup>.

Towarzystwo Socjalistów Polskich zintegrowało w swych szeregach większość tych działaczy, którzy w ruchu socjalistycznym działali już wcześniej. Dawni członkowie Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) znaleźli się więc w gronie aktywistów nowej organizacji, która stała się centrum polskiego ruchu socjalistycznego na terenie Rzeszy Niemieckiej. Rangę tę eksponowało i podkreślało animowane w tym zespole pismo, a ściślej tygodnik, którego pierwszy numer pn. „Gazeta Robotnicza” z podtytułem „Organ partii socjalno-demokratycznej” ukazał się 3 stycznia 1891 roku<sup>7</sup>.

Nakładcą i redaktorem odpowiedzialnym za treści ukazujące się na łamach pisma był socjalistyczny działacz robotniczy z Poznania Władysław Kurowski, z wykształcenia zecer<sup>8</sup>. Pismo drukowała niemiecka drukarnia Maxa Badinga. Wstępny artykuł zatytułowany *Robotnicy-Towarzysze*, poprzedzający tekst programu SPD, informował, że uchwałę o założeniu polskiej gazety podjął zjazd w Halle, a jej zadaniem będzie: *Obrona interesów klasy robotniczej, najliczniejszej i najwięcej uciemnionej części narodu. Wszystkie bowiem klasy społeczeństwa polskiego mają swe gazety, jedynie tylko robotnik polski nie znajduje pisma,*

<sup>4</sup> <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/franciszek-morawski>, Internetowy Polski Słownik Biograficzny, [Dostęp: 03.05.2017].

<sup>5</sup> K. Rzepa, op. cit., s. 99.

<sup>6</sup> W. Zieliński, *Geneza i powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego*, Katowice 1979, s. 41. Charakter i zadania TSP §1 statutu przyjętego w dniu 8.01.1891 roku określał następująco: *Towarzystwo jest polityczne i ma na celu szerzenie i podnoszenie oświaty zasad socjalistycznych.*

<sup>7</sup> W prospekcie pisma informowano, że: *„Gazeta Robotnicza” wychodzi w sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach państwa niemieckiego 20 fenigów. Zapisana jest w pocztowym katalogu [...] Nr 29a. Abonament miesięczny u kolporterów z dostawą do domu wynosi 30 fenigów. Pod opaską z ekspedycji kwartalnika w Niemczech i Austrii 1 markę 50 fenigów, za granicę 1 markę 80 fenigów. Cena ogłoszeń od wiersza trzylamowego drobnego druku 20 fenigów. Redakcja i ekspedycja znajdują się w Berlinie [...] w podwórzu, 3 piętro na lewo. Listy, przesyłki pieniężne i zamówienia na inseraty przesyłać należy do [...] do Władysława Kurowskiego.*

<sup>8</sup> W. Mich, *Kurowski Władysław*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, red. nauk. F. Tych, Warszawa 1992, s. 565.

któryby w ojczystym języku broniło jego interesów, w którymby skargom jego publicznie dano wyraz i któryby mu pomogło w zdobyciu praw człowieczeństwa. Robotnicy prawie całego cywilizowanego świata już od dziesiątek lat się zorganizowali i prowadzą z klasami je wyzyskującymi walkę na polu politycznym jako też i ekonomicznym. Każdy dzień też przynosi im nowe zwycięstwa. Z robotników polskich, bracia nasi we Lwowie niedawno utworzyli socjalno-demokratyczną partię robotniczą, w Warszawie tysiące robotników święciło w tym roku święto robotnicze 1 maja. Czas, aby i robotnicy Polacy pod panowaniem pruskim wstąpili w szeregi walczącego pracującego ludu<sup>9</sup>. „Gazeta Robotnicza” była więc w pierwszej kolejności adresowana do robotników polskich, a być może nawet głównie do robotników osiadłych w Rzeszy Niemieckiej. W przesłaniu tym odnajdujemy także treści o zabarwieniu internacjonalistycznym. Tezę tę potwierdza kolejny fragment odezwy, gdzie znajdujemy następującą konstatację: *Pismo nasze – czytamy – będzie zarazem węzłem łączącym robotników polskich, gdziekolwiek się oni znajdują, i będzie wyrazem wspólności ich interesów z interesami robotników niemieckich*<sup>10</sup>.

Niezależnie od tych wstępnych, przywołanych wypowiedzi prezentowany numer zawierał m.in.: artykuł omawiający program partyjny, komentarze dotyczące położenia robotników, przegląd polityczny, informacje z forum parlamentu, informacje o ruchu robotniczym, głównie polskim i w pozostałych zaborach. W kolejnych wydaniach pisma poszerzano jego zawartość oraz podjęto obronę inicjatywy prasowo-wydawniczej socjalistów przed atakami przeciwników politycznych, głównie redakcją „Orędownika” (początkowo tygodnika, a potem dziennika informacyjnego) oraz adresowanego do chłopów, wydawanego w Poznaniu, Lesznie i Kościanie „Wielkopolanina”<sup>11</sup>.

Wydawnictwo „Gazety Robotniczej” było więc główną formą działalności TSP w Berlinie. Poczynając od numeru szóstego, wydanego 7 lutego 1881 roku, gazeta nosiła podtytuł „Organ socjalistów polskich”. Gwoli ścisłości trzeba jednak dodać, że niezależnie od podtytułu była pismem SPD. Jako organ prasowy TSP w cyklu artykułów autorstwa Stanisława Mendelzona zajęła się m.in. relacją socjalistów do polityki klasowej i narodowej. Z treścią wspomnianych artykułów transparentny był również kolejny cykl związany z obchodem świąt majowych oraz o Konstytucji 3 maja. Treść tych enuncjacji zbieżna była z zainteresowaniami socjalistów Galicji, gdzie do 1892 roku gazeta była dosyć szeroko kolportowana<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> *Organ partii socjalno-demokratycznej*, „Gazeta Robotnicza”, 3.01.1891, nr 1, s. 1.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 1-2.

<sup>11</sup> J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 101.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

Począwszy od końca marca 1891 roku, na łamach omawianego pisma pojawił się cykl artykułów programowych oraz dyskusja nad szkicem programu socjalistów polskich zaboru pruskiego, gdzie zwracano uwagę na istotne związki międzyzaborowe polskiego ruchu socjalistycznego. Odnosząc się do wspomnianych przesłanek, Stanisław Mendelson w maju 1891 roku pisał: *Niedaleki jest ten czas, gdy głos ludowej polityki potężniejszym odezwie się echem na ziemiach polskich, a wtedy zarówno na Śląsku jak i na księstwie, zarówno w Galicji jak i za kordonem odezwie się jeden głos silny a męski, który dla dawnej polityki polskiej będzie pieśnią grobową, ale zarazem pieśnią triumfu życia dla rodzącej się Polski robotniczej*<sup>13</sup>.

Z tej pobieżnej charakterystyki treści pisma wynika, iż wspomniany tygodnik o niewielkiej objętości (zaledwie cztery kolumny) miał charakter polityczno-polemiczny oraz szereg determinant typowego organu partyjnego. Obok prezentacji treści programowych wiele miejsca zajmowały informacje o działalności organizacji i jej terenowych struktur, korespondencja z komórkami partyjnymi i związkami. Przypuszczać też można, że znaczna część niewielkiego nakładu, który zazwyczaj nie przekraczał tysiąca egzemplarzy, kolportowana była za pośrednictwem ogniw partii<sup>14</sup>.

„Gazeta Robotnicza” od początku swego funkcjonowania przeżywała permanentne trudności finansowe. Decydowały o tym głównie koszty związane z wydawnictwem, druk oraz wynagrodzenie dla dwóch redaktorów w wysokości 150 marek miesięcznie. Koszty te zdecydowanie przewyższały wpływy od niewielkiej liczby abonentów i prenumeratorów. W efekcie tych działań deficyt kwartalny sięgał od kilkuset do ponad 1100 marek: *co ostatecznie ostudziło zapal niemieckiej socjaldemokracji do dalszego wydawania pisma*<sup>15</sup>. Krach finansowy i upadłość pisma uratował wówczas Stanisław Mendelson, zobowiązując się w czerwcu 1892 roku do dotowania gazety.

W kręgu „Gazety Robotniczej” skupiali się czołowi działacze, którzy wierali wpływ na oblicze społeczno-polityczne pisma. W znacznej mierze rekrutowali się oni spośród studiującej w Berlinie młodzieży polskiej. Z redakcją gazety współpracowali m.in. tacy studenci jak: Waław Podwiński, Teodor Toeplitz, Franciszek Bilewicz, Hilary Dębicki, Stefan Gromada<sup>16</sup>. Nie bez znaczenia w tym kontekście pozostawała też funkcja redaktora naczelnego. Pierwszym redaktorem

---

<sup>13</sup> Es [S. Mendelson], *Polityka klasowa a polityka narodowa*, „Gazeta Robotnicza”, 12.03.1891, nr 10, s. 1; cz. 2, nr 11, s. 1-2.

<sup>14</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska na obczyźnie (1870-1918). Ogólna charakterystyka emigracji*, [w:] *Prasa polska w latach 1864-1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 262.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> W. Zieliński, op. cit., s. 55.

był uczestnik zjazdu SPD w Hainfeldzie, doświadczony zecer Naftali Telz<sup>17</sup>, a funkcję redaktora odpowiedzialnego i nakładcy pełnił Władysław Kurowski. Ten ostatni był wysoko kwalifikowanym drukarzem i zapewne to zapewniło mu miejsce w redakcji. Nie miał on jednak zdolności agitatora publicysty. Również redaktor właściwy, Naftali Telz, był raczej wykonawcą dyrektyw zarządu partyjnego SPD w kwestiach agitacyjnych, nie przejawiając większej inicjatywy odnośnie do procesu wydawniczego pisma. Fakt ten budził wyraźne zaniepokojenie wielu działaczy socjalistycznych, w tym Franciszka Morawskiego, zdaniem którego „Gazecie Robotniczej” groziła zapaść finansowa z racji pokaźnych kosztów administracyjnych i nieporadności organizacyjnej obu redaktorów. Sam Morawski widział możliwość wyjścia z tego impasu pod warunkiem: *gdyby jakiś dzielny literat redaktorstwo objął [wtedy] może by się liczba abonentów wzmogła*<sup>18</sup>.

Przy czynnym zaangażowaniu Morawskiego i z jego inspiracji po uprzedniej aprobacie zarządu SPD funkcję redaktora naukowego „Gazety Robotniczej” powierzono znanemu działaczowi i politykowi socjalistycznemu Galicji i Śląska Cieszyńskiego – Ignacemu Daszyńskiemu. Przybył on do Berlina 25 września 1891 roku i objął sukcesję po Telzu. Najbliższym współpracownikiem Daszyńskiego pozostał Władysław Kurowski jako wydawca oraz redaktor odpowiedzialny, aczkolwiek już niedługo funkcję tę objął znany działacz berliński TSP Stefan Thvil.

Sam Daszyński „Gazecie Robotniczej” poświęcił niewiele miejsca w swoich pamiętnikach. W stosunkowo skromnym wywodzie dotyczącym roli pisma oraz charakteryzując swój stosunek do dalszego perspektywicznego rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim tak pisał: *„Gazetę Robotniczą” założyła niemiecka partia socjaldemokratyczna i to było jej nieszczęście. Gdyby takie samo pismo założyli byli sami Polacy, musiałoby albo samo upaść z braku pieniędzy, albo rozrosłoby się silnie i miało licznych odbiorców. W niewielkich zaś rękach ani żyć, ani umrzeć nie mogło, miało zawsze za mało abonentów (za mojej redakcji 1333), ale Niemcy pokrywali deficyty i – żyło*<sup>19</sup>.

W narracji Daszyńskiego odnaleźć można sugestie dotyczącą taktyki w dalszej działalności. Jego zdaniem ruch socjalistyczny w zaborze pruskim winien mieć charakter polski. Konsekwencją tego winno być skupienie w rękach polskich jego kierownictwa, jeśli perspektywistycznie zakładało się dalszy rozwój struktur organizacyjnych. Natomiast działalność Ignacego Daszyńskiego w redakcji „Gazety Robotniczej” trwała zaledwie cztery miesiące. W tym czasie

---

<sup>17</sup> W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, przejrzał i uzupełnił J. Feldman z przedmową L. Wasilewskiego, Warszawa 1983, wyd. 2, s. 229, 231.

<sup>18</sup> W. Zieliński, op. cit., s. 65.

<sup>19</sup> J. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1957, s. 89-90.

utrzymywał on kontakt z mniejszymi działaczami socjalistycznymi oraz prowadził ożywioną korespondencję z emigracją osiadłą w Londynie. Pod koniec stycznia 1892 roku wyjechał na kongres galicyjskiej partii socjalno-demokratycznej do Lwowa. W drodze powrotnej do Berlina został aresztowany przez policję w Krakowie. Wydarzenia te spowodowały, że formalnie nie powrócił już do pracy redakcyjnej w „Gazecie Robotniczej”<sup>20</sup>. Uwięzienie Daszyńskiego zbiegło się w czasie ze zgonem (8 kwietnia 1892 roku) Władysława Kurowskiego. Wydarzenia te spowodowały, że skład redakcji faktycznie przestał istnieć.

Obowiązki Daszyńskiego przejął Stanisław Grabski<sup>21</sup>, który już wcześniej przebywał w Berlinie i sporadycznie współpracował z gazetą. Oficjalnie w krąg TSP wprowadzono go 12 lutego 1892 roku, przedstawiając go zarazem jako redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej”. Funkcję tę pełnił do końca czerwca 1892 roku<sup>22</sup>. Osobowość poprzedniego redaktora, Ignacego Daszyńskiego, nie wywarła znacznego wpływu na oblicze pisma oraz kształt organizacyjny polskiego ruchu socjalistycznego. W tym czasie „Gazeta Robotnicza” odchodziła od rewolucyjnego marksizmu. Nie był to jednak odwrót zdecydowany ani ostateczny. W większej skali ujawniło się to w okresie kadencji Grabskiego: *Były działacz Związku Robotników Polskich, dynamiczny organizator, świetny publicysta, przechodził w owym czasie podobnie jak wielu innych działaczy ewolucję w swoich poglądach ideowo-politycznych*<sup>23</sup>. W okresie pełnienia funkcji redaktora naczelnego Grabski nawiązał trwającą następnie długie lata korespondencję z redakcją „Przedświtu”, który stał się wiodącym polskim pismem socjalistycznym, obejmującym rozległością swojego zainteresowania trzy zabory oraz środowiska emigracyjne. W jednym z listów do Londynu, przedstawiając oblicze społeczno-polityczne redagowanego przez siebie periodyku, pisał: *W takim jak „Gazeta Robotnicza” piśmie powinno być artykułów omawiających zasadnicze zagadnienia ideologii socjalistycznej jak najmniej. Mam zamiar umieszczać tylko wstępne polityczne artykuły, wyświetlające stosunek Socjalnej Demokracji do kwestii ważniejszych, będących na porządku dziennym, główną zaś wagę zwrócić na drobne wiadomości. Najłatwiej przekonać człowieka nisko stojącego kulturalnie – a Ślązacy, na których przeważnie rachuję, strasznie stoją nisko – drogą*

<sup>20</sup> Ibidem, s. 218.

<sup>21</sup> Szerzej o Stanisławie Grabskim zob. W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871-1949). Biografia polityczna*, Toruń 2003.

<sup>22</sup> J. Myśliński, op. cit., s. 106.

<sup>23</sup> W. Zieliński, op. cit., s. 68.

*przykładów odpowiednio naświetlonych. Czym więcej dowodów z życia codziennego tym lepiej*<sup>24</sup>.

Istniały jednak określone trudności w realizacji tych zamierzeń. Grabski nie dysponował bowiem reporterami dostarczającymi owych „drobnych wiadomości z życia codziennego”. Musiał je sam wyławiać zarówno z prasy polskiej, jak i niemieckiej. W tym celu ściśle współdziałał z emigracyjnymi kołami socjalistycznymi, w kręgach których był zaliczany do elity kierowniczej, co wynikało m.in. z pełnionych przez niego funkcji w pracach agitacyjnych i organizacyjnych. Był wreszcie w stałym kontakcie z czołowymi przedstawicielami polskiego ruchu socjalistycznego, m.in. Stanisławem Mendelsonem i Witoldem Jodko-Narkiewiczem. Przywódcy ci wielokrotnie dawali wyraz swym poglądom na łamach „Gazety Robotniczej”, co znalazło odbicie w widocznym odwróceniu od pryncypiów marksistowskich. Ta zauważalna ewolucja ideowo-programowa znalazła swoje odzwierciedlenie w obradach i dokumentach programowych Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (ZZSP). Natomiast sam Grabski, będąc pod wrażeniem majowych wystąpień proletariatu w Łodzi w dniach 28 kwietnia – 12 maja 1892 roku, a szczególnie szczytowego okresu wydarzeń, który przypadł na 5-6 maja, kiedy to wojsko i policja dokonały masakry robotników oraz miały miejsce rozruchy antyżydowskie i pacyfikacja strajku<sup>25</sup>, opublikował na łamach „Gazety Robotniczej” cykl artykułów pt. *Kilka uwag z powodu święta majowego w Łodzi*<sup>26</sup>. Zdaniem Feliksa Tycha była to najbardziej dojrzała analiza stanu ruchu robotniczego w zaborze rosyjskim wraz z jego celami i zadaniami<sup>27</sup>.

Po Stanisławie Grabskim, z jego rekomendacji, redakcję „Gazety Robotniczej” powierzono Stanisławowi Przybyszewskiemu (czerwiec 1892 – październik 1893), zdobywającemu wówczas rozgłos twórczością w języku niemieckim, autorowi programowego eseju *Z psychologii jednostki twórczej*, aczkolwiek, jak argumentował Grabski: *Nie przeczytał on ani jednej strony z pism Marksa i Engelsa, a socjalizm pojmował, podobnie do socjalistów francuskich i angielskich pierwszej połowy XIX wieku jako ruch przede wszystkim etyczny*<sup>28</sup>. Co zatem, jeśli

---

<sup>24</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, t. 1, Warszawa 1989, s. 74.

<sup>25</sup> Wydarzenia, o których mowa, w najnowszej historiografii określa się mianem tzw. buntu łódzkiego (szerzej zob. *Bunt łódzki 1892 roku. Studia z dziejów wielkiego konfliktu społecznego*, red. P. Samuś, Łódź 1993).

<sup>26</sup> S.G. [S. Grabski], *Kilka uwag z powodu święta majowego w Łodzi*, „Gazeta Robotnicza”, 28.05.1892, nr 22, s. 2; 4.06., nr 23, s. 2-3; 11.06., nr 24, s. 2-3; 18.06., nr 25, s. 1-2; 25.06., nr 26, s. 1-2.

<sup>27</sup> F. Tych, *Socjalistyczna irredenta, szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborem*, Kraków 1982, s. 146.

<sup>28</sup> S. Grabski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 78.



nie kompetencje Przybyszewskiego, legło u podstaw tej rekomendacji? Z enuncjacji Grabskiego wynika, iż o podjęciu tego kroku zadecydowały względy materialne i skrajne ubóstwo jednego z pierwszych ekspresjonistów w literaturze europejskiej<sup>29</sup>. Walory tej współpracy miały także inny wymiar. Dla ludności polskiej zaboru pruskiego SPD była czymś obcym. Upatrywano w niej narzędzie wynaradawiania. Zarówno Grabski, Przybyszewski, jak i wielu innych działaczy socjalistycznych zaboru pruskiego, zdając sobie w pełni sprawę z tego faktu, zaczęło upowszechniać hasła narodowe i religijne. W ocenie wspomnianego już wcześniej Wacława Podwińskiego umieszczone na łamach „Gazety Robotniczej” artykuły *wyzyskujące uczucia religijne* przyczyniły się do wzrostu liczby jej prenumeratorów. Jednym z propagatorów tej tzw. *metody Abramowskiego* polegającej na: *umiejętnym skierowaniu umysłów religijnych robotników ku problematyce socjalistycznej*<sup>30</sup> stał się w momencie współpracy z „Gazetą” Przybyszewski.

W redagowanych przez siebie tekstach często podkreślał sugestywność i ekspresyjność treści Ewangelii. Odwoływał się też do Starego Testamentu oraz pism Ojców Kościoła. W trakcie pisemnych polemik systematycznie cytował wersety Nowego Testamentu i powoływał się na racje średniowiecznych, katolickich filozofów. Posiłkując się tą samą metodą, zwalczał duchowych germanizatorów.

Aprobowany przez redaktora naczelnego pisma styl i treści propagowane przez Przybyszewskiego doprowadziły ostatecznie do otwartego konfliktu z SPD. Odnosząc się do tych kwestii, Grabski pisał: *To była już najgorsza herezja [mowa o metodzie Abramowskiego – W.W.]. Doniesiono o niej przywódcom Socjalnej Demokracji Niemieckiej. Zostałem zaproszony „na zasadniczą rozmowę” przed oblicze Bebla, Liebknechta, Auera, Singera. Najsilniej krytykował odstępstwa „Gazety Robotniczej” od materializmu Auer. Na to odpowiedziałem dłuższym wywodem (...). Polacy muszą mieć nakaz własnego sumienia (...). Nie będę z polskich serc zabierać Boga, bo wtedy zostanie w nich tylko błoto*<sup>31</sup>.

Talent literacki Przybyszewskiego ujawnił się też w pełnych pasji oskarżycielskich artykułach skierowanych przeciwko hierarchii katolickiego duchowieństwa, szlachcie wielkopolskiej, politykom obozu ugodowego. Zabiegi te nie wystarczały jednak ani miejscowym socjalistom, ani też ośrodkowi emigracyjnemu w Londynie, który nieco wcześniej przed objęciem funkcji redaktora naczelnego przez Przybyszewskiego zawarł umowę z berlińczykami odnośnie do dotowania pisma kwartalnie kwotą 600 marek. W celu przeprowadzenia sanacji materialnej

<sup>29</sup> S. Hellsztyński, *Przybyszewski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1973, s. 61.

<sup>30</sup> A. Chwałba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870-1918)*, Kraków 1992, s. 108.

<sup>31</sup> S. Grabski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 82.

pisma jego administrację 1 lipca 1892 roku przejął przybyły z Londynu Bolesław Antoni Jędrzejewski (BAJ).

W pracach redakcyjnych „Gazety Robotniczej” wydatnej pomocy Przybyszewskiemu udzielali polscy studenci z różnych środowisk akademickich. W pierwszych dniach sierpnia 1892 roku do Berlina sprowadzono Wacława Podwińskiego. Rozważano też możliwość ponownego zatrudnienia Stanisława Grabskiego. W pracę redakcyjną zaangażowany był też późniejszy uczestnik paryskiego zjazdu socjalistów polskich – Jan Stróżecki i grupa studentów nieograniczających swoich prac tylko do administracji i korekty tekstów, lecz także publikujących swe teksty na łamach pisma. Z pewnością nie służyło to przejrzystości ideowo-społecznej gazety. Szczególnie uwidocznili się to na przełomie lat 1892-1893 i zaowocowało prezentowaniem poglądów dalekich od norm i zasad socjalizmu naukowego.

W tej sytuacji Jodko-Narkiewicz na funkcję redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej” zaproponował kandydaturę Kazimierza Mokłowskiego, studenta architektury na politechnice w Charlottenburgu. Ten ostatni redakcję pisma objął w pierwszych dniach października 1892 roku i obok Grabskiego i Wincentego Sikorskiego był jednym z nielicznych członków struktur ZZSP działających w tym czasie w Berlinie. Kandydatura Mokłowskiego została więc *de facto* naznaczona przez ZZSP, który dotację finansową w wysokości 100 marek miesięcznie uwarunkował wprowadzeniem działaczy emigracyjnych, m.in. samego wnioskodawcy, do Komisji Prasowo-Agitacyjnej<sup>32</sup>.

Podzielał i akceptując tezę znawcy przedmiotu, że w latach 1891-1893 i następnych „Gazeta Robotnicza”: *uległa silnym naciskom (...) kierownictwa ZZSP, choć wpływy SPD na partię i pismo nie zostały całkowicie wyeliminowane. Działo się tak m.in. dlatego, iż zarówno ZZSP, jak i SPD finansowały wydawnictwo, ale SPD miała mniejszy wpływ na kształt publicystyczny. W każdym razie [Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego – W.W.] nie mogła sobie pozwolić na zbyt otwarte wystąpienia przeciwko socjaldemokratom niemieckim, tym bardziej, że polscy socjaliści w Berlinie nie podzielali bez reszty poglądów ZZSP i niekiedy z sympatią pisali o SPD (...). W omawianym okresie traktować trzeba „Gazetę Robotniczą” jako pismo, na łamach którego ścierały się poglądy, i trudno było przesądzać, które z nich w przyszłości wezmą górę<sup>33</sup>.*

Niezależnie od efektów organizacyjnych działalność socjalistów polskich za pośrednictwem „Gazety Robotniczej” przyniosła pozytywne rezultaty, przyczyniając się do kształtowania nowych elementów świadomości społecznej ludności polskiej w zaborze pruskim.

<sup>32</sup> K. Rzepa, op. cit., s. 135.

<sup>33</sup> J. Myśliński, op. cit., s. 107.